

Demokracja po warszawsku.

Stało się, PiS wygrało wybory i mamy zamach na demokrację, Trybunał Konstytucyjny i media. Zobaczmy jak to wygląda w Warszawie w kontekście doświadczeń członków naszego stowarzyszenia „Warszawiak na Swoim”.

Miasto sprzedawało lokale długoletnim najemcom lokale mieszkalne za 10 lub 20% wartości na podstawie uchwały z 2004r. W 15 grudnia 2011 rada warszawy głosami PO i SLD uchwaliła uchwałę zmniejszając bonifikaty. Przy okazji uchwalano §6 odmawiający sprzedaży ludziom którzy np. mieli jakieś zaległości czynszowe nawet spłacone i brali jakieś dodatki mieszkaniowe. Była to jawna dyskryminacja sprzeczna z art. 14 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka jak również art. 32 Konstytucji RP co potwierdziła później skarga RPO do sądu. Na sesji rady 15 12 2011 znany obrońca praw człowieka dla środowisk LGBT radny SLD Krystian Legierski gorąco rekomendował przyjęcie uchwały. Również wiceprezes Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka doktor praw Adam Bodnar (obecnie RPO) nie dopatrywał się tutaj żadnych uchybień. Późniejsze wyroki sądów jednoznacznie potwierdziły brak delegacji ustawowej rady warszawy dla wprowadzania dodatkowych kryteriów ponad te, które są w ustawie „O Gospodarce Nieruchomościami”. Mimo to wojewoda mazowiecki Jacek Kozłowski w odpowiedzi na pismo mieszkańców stwierdził, że wszystko jest OK.

Mimo, że uchwała zaczęła obowiązywać od 1 01 2013r. zarządy dzielnic już się na nią powoływały wcześniej i stosowały kryteria zawarte w §6. Nie odpowiadały na wnioski o wykup często ponad 6 miesięcy, przesuwając wykup na czas obowiązywania nowej uchwały, co stanowi ewidentne naruszenie art. 35 §3 KPA. 6 marca 2014r. PiS zgłosił projekt nowej uchwały o wykupie ale rządząca koalicja co było do przewidzenia go odrzuciła. Na stronie stowarzyszenia warszawiaknaswoim.cba.pl można obejrzeć wystąpienia na tej sesji.

Rzecznik Praw Obywatelskich prof. Irena Lipowicz 16 lipca 2013 zaskarżyła uchwałę do WSA i sąd uchylił min §6, ale to w niczym nie zmieniło sytuacji ludzi, którym odmówiono wykupu. Dyrektor Biura Polityki Lokalowej Tomasz Krettek stwierdził w telewizji, że miasto może ale nie musi sprzedawać czyli prywatny folwark urzędniczy.

Dzielnice stosowały te kryteria już w 2011 roku Na Pradze-Południe burmistrz Tomasz Kucharski nie sprzedawał mieszkań lokatorom pobierającym dodatek mieszkaniowy bo taki klient ma pieniądze niewiadomego pochodzenia lub chce kupić dla osoby trzeciej mimo, że rodzina jego mieszka tam od 1938r. Ciekawe, że nie zgłosił tego do prokuratury co jest obowiązkiem każdego obywatela. Zdarzyło się kilka wyroków sądów przyznających racje mieszkańcom ale to także nie zmieniało ich sytuacji. Burmistrz Pragi Robert Kempa stwierdził na sesji rady dzielnicy **„Te uchwały z całym szacunkiem dla Sądów Administracyjnych są nie do wykonania”**. Urzędnik samorządowy stwierdza, że wyroków nie wykona, koniec kropka to jest demokracja.

Na Mokotowie w trakcie starania się o wykup okazało się, że dyrektor ZBK Waldemar Albiński, który podpisał umowę najmu i po 12 latach uznał ją za nieważną, tworząc nowy termin **„nie kreuje stosunku najmu, jest umową porządkową”** i sąd przyznał mu w zasadzie racje.

Z mieszkaniem komunalnym jest problem bo podobno jest ich za mało. Chociaż prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz stwierdziła, że nikt nie zbudował tak dużo jak ona. Ale na Pradze-Południe jest mieszkań za dużo i trzeba je sprzedawać w przetargach co potwierdził zarząd w uchwale z dnia 29 lutego 2012. **„Należy także podkreślić, że w dzielnicy Praga-Południe, liczba wolnych lokali o najmniejszej powierzchni i podobnej strukturze, jest większa niż zapotrzebowanie na takie lokale, co oznacza, że część z nich i tak nie może zostać zasiedlona.”** To już jest rozdwojenie jaźni jak z tymi mieszkaniem jest?. Zresztą ilość oczekujących można radykalnie zmniejszyć, wystarczy ustalić kryteria dochodowe na poziomie płacy minimalnej i już nie ma oczekujących, problem rozwiązany. W 2004 roku

pani prezydent w programie wyborczym obiecała **„Podjęcie działań sprzyjających wykupowi mieszkań komunalnych przez najemców”**

Miasto Warszawa przejęło także mieszkania zakładowe, które były budowane z funduszy przedsiębiorstw jak np: przejęte bloki MPWiK w roku 2013, zbudowane w roku 1991 w dużej mierze z pieniędzy mieszkańców, którzy wpłacali bardzo wysokie kaucje nawet 170 krotność czynszu co stanowiło w tamtych czasach prawie równowartość wkładu mieszkaniowego mieszkania lokatorskiego. Obecnie są tzw. setki i miasto nie chce ich sprzedawać mieszkańcom.

Generalnie panuje przekonanie, że czynsze komunalne są niskie i miasto mieszkania dotuje. Na sesji rady miasta w kwietniu 2010 w protokóle można przeczytać **„Dyrektor Biura Polityki Lokalowej B. Wrońska-Freudenheim dodała, że można przyjąć, iż każdy pracujący warszawiak dopłaca ok. 1 zł dziennie do mieszkaniowego zasobu Miasta.”** Nie można tego nazwać inaczej jak szczeniactwem (nie wydaje się, że Pani dyrektor tego nie wie) bowiem właściciele płacą ok. 5zł/m² natomiast mieszkańcy komunalni w 2015 roku płacą od 7,49 do 8,13 zł/ m² co przekłada się na 1000-1500 zł rocznie więcej na mieszkanie. Cała nadwyżka pozostaje w gestii miasta i nie jest przekazywana do wspólnot mieszkaniowych, Szacunkowo w skali Warszawy jest to 100 mln zł. Oczywiście taki przekaz idzie w świat i jest szczególnie drażliwy dla ludzi, którzy kupili swoje mieszkania na kredyt. Jest narracja typu dostali mieszkania darmo, dopłacamy do nich i chcą wykupić za grosze. Nie ważne, że ludzie inwestowali w mieszkania swoje niemałe pieniądze i mieszkają od dziesięcioleci.

Istotną cechą demokracji jest możliwość dyskusji i to nam umożliwiono. Na sesji rady miasta dano możliwość wystąpienia v-prezes naszego stowarzyszenia Pani Ewie Kościuch-Manandhar. Oczywiście takie wystąpienie jest możliwe na końcu sesji, w tym przypadku ok. godz. 23 kiedy już właściwie nikogo nie było i można sobie pogadać do pustej sali. Pani Ewa poruszyła szereg problemów mieszkańców komunalnych ale v-prezydent miasta Michał Olszewski nie raczył odpowiedzieć na żadne pytanie. Można mniemać, że nie ma żadnych problemów z 200.000 mieszkańców komunalnych w Warszawie. Potwierdza to również fakt, że mamy w Warszawie 31 komisji dialogu społecznego o szerokim spectrum zainteresowań ale żadna nie zajmuje się problematyka mieszkań komunalnych.

Jakaś część mieszkań komunalnych ok.. 4% jest zajmowana przez ludzi, którzy mają inne mieszkania lub je wynajmują i oczywiście takich zachowań nie można popierać. Warszawa wprowadza więc program „Poznaj swego najemcę” i sprawdza jak lokale są użytkowane co sprowadza się do wizyt urzędników, nawet w asyście policji, sprawdzaniu szczoteczki do zębów i bielizny w szafach celem ustalenia, kto tu mieszka. Zgodnie z § 3 art. 220 kpk osoba, u której ma być przeprowadzone przeszukanie, przed jego rozpoczęciem musi zostać zawiadomiona o celu przeszukania oraz zostać wezwana do wydania poszukiwanych przedmiotów. Zanim funkcjonariusz wejdzie do naszego mieszkania powinien przedstawić postanowienie sądu lub prokuratora.

Bulwersujący opinię publiczną jest fakt oddawania kamienic właścicielom lub ich domniemanym spadkobiercom wraz z mieszkańcami a w konsekwencji działania zmierzające do wyrzucenia lokatorów z mieszkań. Oczywiście właścicielom należy się zwrot. Przypadków łamania prawa i tragedii ludzi jest wiele, sprawa jest medialna i wiele można na ten temat przeczytać. Damy jeden przykład „właściciel”, który odzyskał kamienicę w Warszawie przy ulicy Tykocińskiej w Warszawie ma prawomocny wyrok karny za fałszowanie dokumentów. Czy można coś z tym zrobić? Niestety nic bo zdążył ją sprzedać a „wiarygodność publiczna ksiąg wieczystych” jest ponad interesem wyrzucanych z mieszkań lokatorów.

Obecna władza zamachnęła się na media publiczne, które do tej pory były wzorcem obiektywności. Prosiłszy TVP Warszawa o debatę na temat problemów mieszkańców komunalnych Warszawy. Proszę zadzwonić za tydzień i oczywiście nikt nie podnosi

telefonu, choć oczywiście teoretycznie TVP publiczna powinna być dla publiki w tym przypadku dla dwustutysięcznej rzeszy mieszkańców komunalnych Warszawy?

Na koniec jeszcze o zamachu na Trybunał Konstytucyjny, oczywiście zamach jak każdy zamach jest naganny ale może w kontekście wyżej wymienionych przykładów, TK powinien zająć się art. 75. Konstytucji ***"Władze publiczne prowadzą politykę sprzyjającą zaspokojeniu potrzeb mieszkaniowych obywateli, w szczególności przeciwdziałają bezdomności, wspierają rozwój budownictwa socjalnego oraz popierają działania obywateli zmierzające do uzyskania własnego mieszkania."***

WnS